

PRZEWODNIK
PO
STASZICU

MUSISZ
PRZYJŚĆ
DO STASZICA

RADOSNA
TWORCZOŚĆ
UCZNIÓW

KONIECZNIE
TU
PRZYJDŹ

staszic

kurier

informator

PUKAJĄC DO STASZICA DRZWI

Witajcie przyszłe Staszicaki! Wyobrażam sobie, że jesteście nieźle przejęci tym, że od września macie szansę być uczniami najlepszej szkoły na świecie*. Wasze głowy muszą być pełne pytań - czy się dostaniecie? Czy utrzymacie? Cóż mogę doradzić - jeśli jesteście inteligentni i doliczycie do tego odrobinę pracy, na pewno się dostaniecie i na pewno utrzymacie. Jeśli jednak odbębniecie trzech lat to Wasz jedyny cel, nie fatygujcie się - to będzie męczarnia zarówno dla Was, jak i dla szkoły.

Ton mojej wypowiedzi może świadczyć o tym, że jestem jakimś wyznawcą sekty uczniów, którzy ślepo wierzą we wspaniałość tej instytucji i oddają jej hołd na każdym kroku. Cóż, nie mógłbym się nie zgodzić z tym stwierdzeniem, gdyż uważam tę szkołę za najfajniejsze (celowo użyłem tu tak niedookreślonego epitetu) miejsce na świecie. Jeśli jesteś zakręconym matematykiem - przyjdź tutaj. Jeśli jesteś szalonym konstruktorem niezwykłych maszyn - przyjdź tutaj. Jeśli nie masz żadnych supermocy, a jednak nie stronisz od myślenia - przyjdź tutaj koniecznie! Każdy znajdzie w Staszicu miejsce dla siebie, o ile ma głowę na karku i umie zrobić użytek ze swoich szarych komórek.

Owszem, znajdzie się (nawet w szkole!) liczna grupa osobników niezgadających się z moim zdaniem. Mogą oni narzekać na nastawienie na przedmioty ścisłe albo na ludzi rozwiązujących zadanka na przerwach. Szczerze mówiąc, początkowo

* Nieoparte żadnym rankingiem, a już na pewno nie tym z „Perspektyw”

sam byłem przerażony. Jednakże wystarczy miesiąc, by zaaklimatyzować się i przekonać, że panuje tu niezwykle przyjazna (i bardzo twórcza) atmosfera. Wszystkie towarzyszące szkolnemu życiu atrakcje opisano w następnym artykule, nie chcę więc wyprzedzać faktów.

Zamiast tego, opowiem o głównej sile napędowej tej szkoły, czyli o ludziach. W życiu nie widziałem tak zakręconej mieszanki charakterów! Zadziwiające, że zamiast wybuchnąć, wszystko tak spokojnie się rozwija. Można tu spotkać wszystkich - od typowych matematyków po królowe wybiegów. Taka różnorodność niezwykle poprawia kontakty z ludźmi. Co krok możemy spotkać polemiki filozoficzne, grupki roztańczonych wesołków, kółka adoracji koleżanek czy tych stereotypowych rozwiązywaczy zadań. Od czasu do czasu na korytarzu można się nawet potknąć o piłkę.

Co tu dużo mówić, żeby przekonać się jak jest w Staszicu, trzeba do niego przyjść, pooddychać tą niebanalną i różnorodną, a jednocześnie pełną erudycji atmosferą. Może nie wszystkich z Was to przekona, ale na pewno wprawi w zastanowienie. Czy to jeszcze szkoła, czy może coś więcej?

PS. Nikt mi nie zapłacił za te słowa, nikt nie stał nade mną z batem. Jeśli nie wierzycie, że to możliwe, musicie sprawdzić już we wrześniu. Zapraszamy!

KRZYSZTOF SKOWRON

SPIS TREŚCI

INFORMATOR	$\sqrt{-1}$	W 365 DNI DOKOŁA STASZICA 2	<u>PIERWSZY LEPSZY UCZEŃ</u>
		W ZDROWYM CIELE ZDROWY MÓZG 5	<u>KONRAD KOWALEWSKI</u>
		BARDZO LOKALNA KULTURA 5	<u>PATRYK CHMIELEWSKI</u>

WIERSZEM..... 7	ROZRYWKA
BRECHOWNICA..... 8	
PASKI..... 9	
SUDOKU 10	

HUBERT KOSIACKI



CONSTANS	$f(x)=\pi$	WSTĘPNIAK 0	<u>KRZYSZTOF SKOWRON</u>

REDAKTOR NACZELNY

KRZYSZTOF SKOWRON

KOREKTA

WIKTOR KULIKOWSKI

DTP

KRZYSZTOF SKOWRON

REDAKCJA

JĘDRZEJ BIENIASZ

PATRYK CHMIELEWSKI

KONRAD CZECHOWSKI

WOJCIECH GÓRNY

KONRAD KOWALEWSKI

MIKOŁAJ KOWALSKI

KRZYSZTOF OTTO

KONRAD PAGACZ

TOMASZ PIOTROWSKI

GRAFIKA

WERONIKA BUDNIK

ANNA BUJAK

HUBERT KOSIACKI

EMILIAN NAGIEL

ZDJĘCIA

AGNIESZKA CHUDEK

ANNA GRZYWACZ

KONRAD KOWALEWSKI

ALBERT SŁAWIŃSKI

W 365 DNI DOOKOŁA STASZICA

PIERWSZY LEPSZY UCZEŃ

PRZYCHODZĄC NA DNI OTWARTE ZAPEWNE POWTARZASZ SOBIE W DUCHU: „EEE... W TYM STASZICU TO SIĘ TYLKO UCZĄ...”. POSTARA SIĘ TEMU ZAPRZECZYĆ PROSTY, SZARY UCZEŃ W BARDZO SUBIEKTYWNYM PRZEWODNIKU (OKRASZONYM PYSZNYMI ZDJĘCIAMI, KTÓRYCH AUTORÓW MOŻNA ZNALEŹĆ W RAMCE NA KOŃCU TEKSTU).

W czym to się je, czyli o budynku szkoły.

Nie chcąc psuć niespodzianki nie napiszę tutaj ani słowa na temat historii budynku - to wszystko usłyszycie na uroczystym rozpoczęciu nauki. Mogę jedynie stwierdzić, że „ma on coś w sobie”. Może to ta aura, która zionie na wchodzących już od samego progu? Może to widok uczniów pędzących na lekcje? A może to jednak coś innego? Nikt tego nie może stwierdzić, ale trzeba przyznać, że przechadzając się korytarzami, człowiek wie, że znajduje się we właściwym miejscu.

Przy okazji budynku: ma on jeszcze jedną niesamowitą cechę: bardzo trudno z niego wyjść. Nie



mam tutaj oczywiście na myśli trudności manualnych związanych

z otwarciem drzwi. Problem jest znacznie głębszy - uczniowie sami, nie pod przymusem nie chcą z niego wychodzić. Często widzi się ich kręcących tu i tam godziny po zakończeniu zajęć. Ta szkoła nie umiera - niczym Las Vegas, tylko z jarzeniówkami zamiast neonów.

Gdy już wsiąknjemy, czyli sale lekcyjne (i nie tylko lekcyjne).

Wszystkich sal nie sposób wymienić - jest ich całe mnóstwo! Informatyczne, fizyczne, językowe, no i oczywiście sala gimnastyczna. Miejsca, w których się uczymy to naturalnie większa część pomieszczeń szkolnych, ale na szczęście znalazło się trochę





metrów kwadratowych na różne fantastyczne pracownie. Na szczególną uwagę zasługują m.in. zaplecze fizyczne, ciemnia, radiowęzeł, samorządówka - prawdę mówiąc ich też nie sposób jest wymienić. Jednakże ich dokładniejsze opisy zamieszczę w przyporządkowanych im podrozdziałach.

Gdy uczymy się poza pracownią, to gdzie się uczymy?

Nasza Szkoła, jak nie trudno się domyślić dysponuje wspaniałym arsenałem spotkań naukowych i możliwości matematyczno-fizyczno-informatycznego rozwoju. Uczniowie naturalnie biorą udział w olimpiadach przedmiotowych, ale ponieważ zbierają za to tyle laurów, nie poświęcę im zbyt dużo miejsca - są oni jednym słowem: niesamowici. Na szczególną uwagę zasługuje jednak inny naukowy konkurs, a raczej Turniej (Młodych Fizyków). Są to międzynarodowe rozgrywki, z których nasza szkoła ciągle przywozi ciężarówki medali. W telegraficznym skrócie: grupa zapaleńców (pod wodzą Pana Profesora Stanisława Lipińskiego) opracowuje naukowe odpowiedzi na codzienne pytania: „Dlaczego krople deszczu poruszają się tak, a nie inaczej?”, „Dlaczego latawce kręcą ósemki?” i wiele, wiele innych, ciekawych zagadnień. Szkolni fizycy pracują również

przy warsztatach Fizyka Wokół Nas, w którym to co roku pokazują uczniom szkół specjalnych fantastyczne doświadczenia fizyczne i odkrywają przed nimi tajniki tej nauki.

Gdy uczymy się poza szkołą, to gdzie się uczymy?

To chyba najważniejsza dla przyszłych uczniów Staszica część artykułu - mowa tu bowiem o wycieczkach. Ich również nie brakuje. Już na początku pierwszego roku, każda z klas wysyłana jest na wyjazd integracyjny, w którym pomagają absolwenci naszej szkoły. To tam rozpoczynają się trwające latami przyjaźnie, to tam klasy poznają się i to tam wreszcie, poznajemy

największy atut Staszica - innych uczniów. Pod koniec pierwszej klasy mamy pierwszą „naukową” wycieczkę, czyli warsztaty przyrodnicze w Rogowie.

Druga klasa oferuje jeszcze więcej atrakcji. Na początku listopada uczniowie wybierają się na warsztaty humanistyczne (sic!) w Wilnie. W czasie wolnym od śledzenia szlaków przeróżnych wieszczów i zwiedzania kościołów pojawia się realna szansa na sprawdzenie współpracy w klasach - jest to przedstawienie, które uczniowie muszą stworzyć na podstawie spisziny romantyzmu.

Ostatnia, zdaniem uczniów najlepsza, wycieczka odbywa się w trzeciej klasie. Tym razem do Krakowa, ale z celem podobnym jak ta wileńska - tchnąć humanistycznego ducha w matematyczne mózgi. Tam zanurzymy się w opary dekadentckiego nastroju by poznać nieco młodopolskiej twórczości.

Jeśli komuś wciąż brakuje staszicowych wojaży, ma on niezwykle dużo możliwości w wolnym czasie. Do dyspozycji są, m.in. spływy kajakowe, coroczny rejs żaglowy, warsztaty matematyczne (tak, wycieczka, gdzie klepie się zadanka!), informatyczne, piesze rajdy. A ukoronowaniem sezonu sportowego jest osławiony



obóz siatkarski pod wodzą trenera szkolnej reprezentacji Pana Profesora Jacka Banasika.

Strawa dla ducha, czyli o przedmiotach humanistycznych.

Wydawać by się mogło, że szkoła kształcąca tak wybitne matematyczne umysły może zaniedbywać rozwój duchowy uczniów. Nic bardziej mylnego! Można nawet powiedzieć, że nasze analityczne mózgi radzą sobie nawet lepiej z trawieniem kultury od innych! Świadczyć o tym mogą liczne festiwale organizowane co roku w naszej szkole. Sztandarowym jest chyba słynny na całą Warszawę Festiwal Poezji Współczesnej koordynowany przez Panią Profesor Annę Cuglewską-Ciaś, w którym to uczniowie stają w szranki o tytuł najlepszego poety. Nie można również zapomnieć o Festiwalu KAFLA, w czasie którego oceniane są filmy nakręcone przez młodocianych reżyserów.

Z kim to się je, czyli kilka słów o uczniach.

O wspaniałościach oferowanych przez szkołę można byłoby opowiadać jeszcze bardzo długo. Ale nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, z kim będziecie dzielić dołę i niedolę uczniowskiego losu na codzien. A są to towarzysze nieprzeciętni. Nie będę powtarzał się za naczelnym, bo powiedział już wystarczająco



na ich temat. Ważniejsze za to są inicjatywy, które wcielają w życie. Przykładem jest choćby to skromne pismo, które trzymacie w rękach. Działa tu również radiowęzeł umilający przerwy.

Aktywnie udziela się Samorząd Szkolny. Jest to zespół ludzi mających na celu wcielać inicjatywy uczniów w życie. Jego centrum operacyjnym jest kultowa Samorządówka, która tylko z racji niewielkiej powierzchni nie jest fantastyczną klubokawiarnią. To z niej wychodzą najciekawsze pomysły, których efekty możemy potem obserwować w szkole. Niesamowitem jest to, jak nasi uczniowie potrafią się zmobilizować przy rozwijaniu szkoły i wymyślaniu sposobów spędzania wolnego czasu.

Na zakończenie...

...tylko dodać, że napisanie tego artykułu sprawiło mi nie-malą trudność, gdyż jest on tylko streszczeniem wszystkiego, co w Staszicu najlepsze. Dlatego pewnie, pomimo tego, że kończę już tu naukę, przez lata będę wracał tutaj duchem i ciałem. Szkoła ta ukształtowała mój charakter, rozwinęła intelekt, odcisnęła na mnie piętno, które jednak będę wciąż pielęgnował. Może właśnie stąd wzięło się powiedzenie:

Staszica się nie kończy!



ZDJĘCIA

1. dziedziniec szkoły
FOT. ANNA GRZYWACZ
2. pracownia informatyczna
FOT. WWW.STASZIC.WAW.PL
3. warsztaty w Krakowie
FOT. KONRAD KOWALEWSKI
4. obóz siatkarski
FOT. AGNIESZKA CHUDEK
5. Festiwal Poezji Współczesnej
FOT. KRZYSZTOF SKOWRON
6. 105-lecie szkoły
FOT. WWW.STASZIC.WAW.PL

W ZDROWYM CIELE ZDROWY MÓZG

KONRAD KOWALEWSKI

Zamierzasz rozpocząć naukę w Staszicu, ale boisz się, że w trakcie trzyletniej edukacji twoje mięśnie zwiotczeją, stawy zachroboczą a ciało stanie się niezdolne do jakiegokolwiek wysiłku fizycznego poza tasowaniem kart przed kolejnym robrem brydża? Nic bardziej mylnego.

Jeśli kopanie piłki na boisku z kolegami (lub koleżankami) sprawia ci przyjemność, lubisz przebiec ją nad siatką albo kolekcjonujesz wybite piłkami szyby w samochodzie ojca, XIV LO nie odbierze ci tej radości. Obok naukowych zapaleńców w szkole ćwiczą sportowi nałogowcy, a niekiedy nawet pojedyncze osoby łączą w sobie te dwa, wydawałoby się, różne światy.

Czasem sport pomaga odciąć się od nauki i zapomnieć o zbliżających się klasówkach. Po lekcjach, niemal codziennie, organizowane są SKS-y, od piłkarskich przez siatkarskie aż po koszykarskie i nie tylko. W Staszicu siatkówkę trenować można nawet w weekendy!

Szkoła bierze udział między innymi w mistrzostwach dzielnicy i Warszawy w siatkówce, piłce ręcznej, koszykowej, nożnej czy

też biegach przełajowych. Czujni trenerzy wyłapują na lekcjach WF przyszłych reprezentantów, których potem na zajęciach pozalekcyjnych przygotowują do startu w zawodach.

Nie możemy też zapomnieć o mającym raptem nieco ponad rok nowoczesnym tartanowym boisku szkolnym (zdjęcia możliwe do zobaczenia w galerii na stronie internetowej szkoły). Przyjść i pograć w piłkę nożną czy koszykową można praktycznie zawsze, choć z doświadczenia polecam wiosną i latem.

Na zakończenie przywołam siatkarski epizod. Na mistrzostwach dzielnicy nasza kadra posadzana była o dokonywanie obliczeń trajektorii lotu piłki, koniecznej siły uderzenia oraz innych czynników mających jakoby na celu pomóc w skutecznym zdobywaniu punktów. Gdy kilka dni później mistrzostwa wygraliśmy (Mistrzostwo Ochoty 2009) przeciwnicy nie byli zbyt skłonni uwierzyć, że na boisku jesteśmy takimi samymi sportowcami jak oni. Z tą różnicą, że my potrafilibyśmy rozpisnąć trajektorię lotu piłki.

Żeby zrozumieć rekurencję musisz najpierw zrozumieć rekurencję.

Są dowcipy, których zrozumienie wymaga od człowieka pewnych konkretnych cech. Czasem oprócz poczucia humoru są to np. dystans (patrz: żarty o teściowej), wyczucie (o Murzynach), ale najczęściej żartu czy anegdota nie da się pojąć, jeżeli choć trochę nie obróci się towarzystwie, którego dany dowcip dotyczy. Na naszym podwórku między innymi stosunkom teściów z zięciami, władzy, której miło jest dokopać i uniwersalności wysokoprocentowego picia zawdzięczamy zawartość kąciaka „Na wesoło”. Widzimy portret przeciętnego Polaka. Przeciętność jest groteskowo wyolbrzymiona, bo bez tego się nie pośmiejemy. No, o tym wszyscy wiemy. Troszeczkę mniej oczywiste jest to, że takiej historyjki o teściowej zwykły Amerykanin raczej nie zrozumie – bo z innych rzeczy się śmieje, bo wyrósł na innym podłożu kulturowym. Podłożu kulturowym. Powtórzyłem, bo to kluczowe.

Ile zajmuje Windows Vista? Ile znajduje, tyle zajmie.

Opowiedzieć kawał – proste. Powiedzieć, skąd się wziął – już nie zawsze. Zwłaszcza, jeżeli mamy do czynienia z popularnym tematem, jak Polak, Niemiec itd. Każdy, kto go słyszał, na pewno powie, że usłyszał: od znajomego, ojca, szwagra... Ewentualnie przeczytał na JoeMonsterze. Eksperyment możemy kontynuować, pytając wskazaną osobę – i tak po nitce, aż trafimy na nieżyjącą ciocię, wygrzebanie w Internecie, „nie pamiętam” – niepotrzebne skreślić. Ciekawe, jakie



BARDZO LOKALNA KULTURA

PATRYK CHMIELEWSKI

efekty osiągniemy, pytając o Jożina z bażin. Teraz mamy serwisy typy social media, czyli „znalazłeś coś ciekawego – pokaż” i rubrykę „Trendy” na YouTube. To wszystko jest anonimowe, więc taka piękna idea poczty pantoflowej i wirusowego rozprzestrzeniania się treści już nie ma takiej pięknej twarzy. Inna kwestia, gdy kawał dotyczy kultury raczej zamkniętej. Wtedy mamy przewagę spotkań osobistych nad tymi online, więc będzie przeważał bezpośredni sposób rozwoju memu. Dziwne słowo. Mem to porcja informacji, która sobie „żyje” w naszym rozumie. Możemy się takim memem podzielić z kimś, ten ktoś poda dalej następnym pięciu – i tak mem się rozwija, mutuje, w końcu przestaje się podobać i nie ma już znaczenia, w końcu ginie. Podobieństwo nazwy do słowa „gen” nie jest przypadkowe. Widzimy wyraźną analogię – w obu przypadkach można zaobserwować ewolucję, dobór naturalny itp.

*Wyzywają się dwaj informatycy:
- Twoje drzewo genealogiczne ma
cykl!*

Po chwili zastanowienia można dojść do wniosku, że memami są właśnie te porcje informacji, na które raz wpadniemy, a potem się okazuje, że nie jesteśmy sami, bo rozprzestrzeniło się to jak wirus. Możemy pod to podciągnąć wszelkie utwory, hasła i slogany, melodie, filmiki, wydarzenia, konteksty pojmowania dzieł, także dowcipy i ich kategorie. Znane dowcipy, wydarzenia, o których się mówi, słynne dzieła i twórcy – to silne memy. Mem może ewoluować – zacząć jako filmik z kotem, potem trwać w świadomości jako kadr z wymuszonym kontekstem pojmowania obrazu („Ten kot ogląda gole baby

w necie”) w końcu stać się zapadłym w pamięci podpisem pod tymże. Zapomniana piosenka, nie odwiedzana strona, czyli martwy mem. Informacja stała się dzięki mediom prawie organizmem.

*Czelabińscy poeci piszą
wiersze w assemblerze.*

Błędnym jest pojmowanie memetyki (tak, jest nawet gałązka nauki!) jako czegoś całkowicie nowego. Owszem, pomysł funkcjonuje dopiero od 1976 roku i „Samolubnego genu” Richarda Dawkinsa, ale memami są przecież wszelkie wynalazki, teorie, nurty myślowe, filozoficzne, style w kulturze, obyczaje, obrzędy, religie – słowem wszystko, co tworzy kulturę. A skoro kultura jest nierozzerwalnie związana ze społeczeństwem, to czym jest nasza szkoła? Tu, w Staszicu, wszyscy – a przynajmniej większość uczniów świetnie się ze sobą dogadują. Ci nauczyciele, którzy mniej się kryją z ludzką twarzą, rzadko kiedy zostawiają proces (nauczania, nie kafkowski) nudnym. To, w połączeniu z niezwykłą atmosferą, sprzyja dzieleniu się między sobą cytatami, śmiesznymi zajściami. Czymże byłaby kampanie prezydencka i do rady dzielnicy bez duplikującego się memu, jakim było włączenie w grono kandydatów Batmana, T-1000, Anonymouosa, E.T, Cthulhu i Yagamiego Lighta? To wszystko memy. A jak memy, to kultura. Bardzo lokalna, prawie jak jakieś afrykańskie plemię, ale zawsze. Dowcipów także nie brakuje. Jako



RYS. ANNA BUJAK

że spora część z nas blisko sercu ma klawiaturę i (linuksowcy, proszę, nie bijcie) mysz, ludzie, z których się śmiejemy, są podobni do nas i na bal przychodzą w masce 255.255.255.0 przynosząc fenoloftaleinę, by szukać z dziewczyn z zasadami. Dlatego posiałem tu nieco cytatów. Dlatego, by pokazać, że myśl i życie składają się z podobnie działających klocków. A skoro już mamy więcej biologicznej wiedzy, możemy się brać za niszczenie memu – stereotypu, jakim jest...

Dziewczyna informatyka.

Rozum Krzysztof Otto

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a rozumu bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.

Gdybym z łona matki wyszedł jak tablica czysty,
przesądów żądłem nie zarysowany,
lecz bez logiki,
byłbym nikim.

Rozum rozświeca pustkę,
roztwiera przestworza,
jasną kładąc prekę
na zamętu morzach.
Rozum szeptem spokojnym
w uszy deklamuje
pojęcia nieomal pewne:
widzę, słyszę i czuję.

Rozum nie unicestwia,
lecz odpoczwara miana,
emocje czyniąc bytem,
chemią radość i dramat.
Wartości nie umniejsza,
utożsamiając z pyłem
miłość i gniew, lecz czyni
prawdziwym, co zawile.

Rozmowa z Polakiem Marian Wiatr

Od dawna w Polsce słychać najróżniejsze zdania
Mające w sobie cel zwykłego narzekania.
Gdy dwaj Polacy siadą i prawią o kraju
To mówią, że w nim nie jest (a ma być) jak w raju.
Też każdy z nich Ci powie mówiąc o narodzie,
Że brak w nim patriotów - źli są z rządem w zgodzie.
Więc spytasz go „Jak działasz?” - rzeknie Ci z ochotą:
- „Ja tylko krytykuję i jestem patriotą.”
Szlachetny człek, co taką mądrość prawić gotów,
Lecz w Polsce nie brakuje takich patriotów.
Wnet powie Ci też chętnie, że tak z drugiej strony,
Człek to winien robić, do czego jest stworzony.
Bo każdy w naszym państwie ma swoje zadanie:
Zadaniem rządu - rządzić, moim - narzekanie.
Nasz rząd nie umie rządzić, mija się z jestestwem,
Zaś ja w mym narzekaniu wprost najlepszy jestem.

W
I
E
R
S
Z
E
M

Oda do Najoptimalniejszej Krzysztof Otto

Twarz Twoja piękniejsza niż kod rekurencyjny,
A włosy bardziej lśniące niż lightmapy.
Usta Twoje, niczym standardowe wyjście,
Wypowiadają słowa idealne, cudownie dobrane.

Gdy nie ma Cię przy mnie,
Czuję się jak pusty wskaźnik,
Który czeka na przypisanie mu miejsca w pamięci.
Gdy się oddalasz, moje wykonanie
Zostaje przerwane przez zimny SIGSEGV,
Odbierający wszelką nadzieję.

Widzę Cię i jakoby sieć neuronowa,
Analizuję zarysy Twojej twarzy.
Ciało Twoje, niczym program w ROMie,
Wciąż żyje w mojej pamięci.

Myśli nasze płaczą się, tworząc graf nieoznaczony,
Lecz żadna Dijkstra nie pomoże nam
Odnaleźć drogi ust do ust, dłoni do dłoni,
By stworzyć sieć idealną.

BRECHOWNICA

prof. Lipiński [fizyka]

Najlepsza jest klasa, w której jest zero uczniów, bo w takiej klasie mogę mieć pewność, że wszyscy są w 100% nauczeni.

- Czy ja mam panu wstawić jedynekę za nieobecność?

- Przecież za nieobecność jedynek się nie wstawia...

- A chcesz się pan przekonać?

Pałka egzystencjonalna to prawie piątka.

Za tę odpowiedź powinien pan dostać pęczek rzodkiewek w kształcie pałki.

prof. Nowak [polski]

Wprowadziliśmy teraz dużą ilość danych i teraz potrzebujemy dobrego Pentium, żeby je sobie poukładać.

Uczeń [o nauczycielach]: Można by ich sprzedać na Allegro.

Nauczyciel: Człowieku, a kto to kupi?

Ty jak mi zadasz jakieś pytanie, to tak jakby mnie kto w mordę dał.

Jak zrobisz skok w bok, to kobieta cię killing no i koniec.

To nie to, że ja jestem gruboskórny. Ja jestem bardzo delikatny, kruchy i wrażliwy.

Gdzie jest piękno? Tu, w tekście jest napisane, nie patrzcie na mnie.

Kryształy w swojej naturze są kiczowate.

prof. Łochowski [geografia]

Ale to jest dla mnie za trudne, więc nie wytłumaczę wam tego.

Młodzi to jeszcze seks uprawiają.

[Na tablicy jest napisane „wahadło Foucault”]

Uczeń: Panie profesorze, jak to się czyta?

Nauczyciel: „Fuko”. To jest francuski, tam dużo liter jest tylko dla ozdoby.

Nauczyciel: Lubisz się znęcać, prawda?

Uczeń: Nie próbowałem.

Nauczyciel: Czyli lubisz, tylko się nie przyznajesz.

prof. Ciaś [polski]

Ja z was matematyków jeszcze zrobię humanistów.

Nauczyciel: Z czego się składa człowiek?

Uczeń: Nie wiem.

Nauczyciel: Jak to nie wiesz?! A z czego ty się składasz?

Uczeń: Z ciała i umysłu?

Nauczyciel: Z ciała i duszy! Jakiego tam umysłu...

prof. Banasik [wf]

No i moje ulubione ćwiczenia: skrzynia plus eliminacje do chóru.

Nauczyciel: Dwadzieścia.

Uczeń: Za co?!

Nauczyciel: Za niewinność.

[PODCZAS zawodów w siatkówkę]

Nauczyciel: Macieju, do czego służą nogi?

Uczeń: Do amortyzacji?

Nauczyciel: Do lokomocji!

prof. Stasiak [fizyka]

[Przy omawianiu zasad zachowania pędu]

Weźmy np. armatę... To z zakresu miłości do bliźniego...

Najlepiej kupić termometr alkoholowy. No bo jak przyjdzie bieda, to co?

Spyw jest łatwy, część przeżyje...

Kocham swoją rodzinę, ale jednak kajaki są dla mnie najważniejsze.

Płyniesz kajakiem, odwracasz się, a tam... ŁUP! Sęk wali cię po głowie! I po to właśnie warto żyć.

prof. Korzec [matematyka]

[O zadaniu] Zabawę towarzyską zrobicie sobie w domu.

prof. Martys [matematyka]

Uczeń: Ale nie będzie hardcorowych zadań?

Nauczyciel: Pojęcie hardcoru jest niezdefiniowane więc spokojnie mogę powiedzieć, że nie.

Wypiszmy sobie nieskończenie wiele liczb.

Prawdziwi twardziele nie przyjmują założeń.

Nauczyciel: Ktoś powie, że a jest krzesłem, bo krzesło nie należy do tego przedziału. (...) Myślę jednak, że nie można podstawić tam krzesła.

Uczeń: Podstawić krzesło?

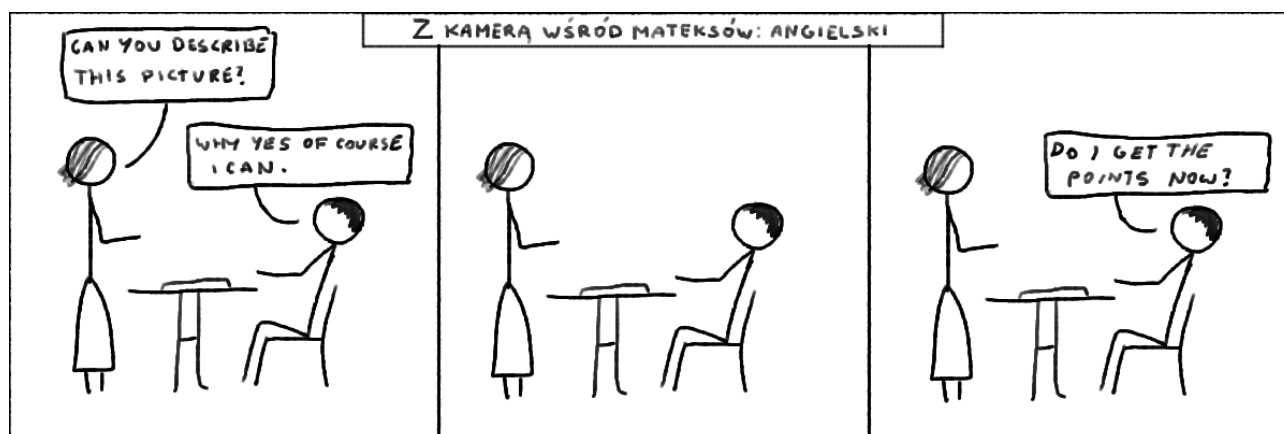
Nauczyciel: Skończmy tę dyskusję, bo można ją opisać jednym słowem. Jakim?

Uczeń: Mateksowa.

Nauczyciel: Dobrze.

PASKI

HUBERT KOSIACKI



SUQ

JEŚLI BĘDZIE CI SIĘ NUDZIĆ PODCZAS PRZECHADZKI PO SZKOLE, ZA-
WSZE MOŻESZ POTRZASKAĆ SUDOKU!

	2		3				5	
	9							8
		7	1	6				3
		2	4			1		
8	6				1			5
		3						
				8		4		
								6
4	3			2				

9				5	6			
		5			4	3	9	
		7						5
4	8							
				9		4	7	
		9	2					
				3	1	6		9
8								2
	1						8	

	3	9			1			
6			4	7				
4				2			6	
		2			9	4		
			2	3			8	
5				1				
	5					2		
		8	1			7	3	
				4			1	

6	8				1			
9					6	4		
5	2			4		7		
			1					
	3					8	5	
2			6				1	3
	7		8					
					3			4
			2	7				

1						9		7
			3	5	6			2
	3	4		9	1			6
			8	3		7		
		3						
	8				2		6	4
	5							
4					3		7	8
6			4				9	

3			8			2		
					2			
7		2	3	1				
			9			5		
								1
	8	4					6	
	4				9		2	5
		1		7		9		
			6	3				